

Zwierzęta z uboju na cenzurowanym

Autor: Magdalena Kowalczyk

Data: 28 marca 2018



Zwierzęta z uboju nie na sklepowe witryny – taką decyzję podjęły władze włoskiego Neapolu. Choć w Polsce widok ubitych świń w sklepach mięsnych czy na straganach nikogo nie dziwi, to Włosi mówią takim praktykom zdecydowane NIE.

Decyzją władz miejskich, Neapol chce uwolnić swoich mieszkańców od widoku martwych zwierząt. Nie będzie ich można oglądać ani w sklepach mięsnych, ani na straganach prowadzonych przez rzeźników. Wszystko po to, aby chronić wrażliwość dzieci. Włosi tłumaczą, że widok martwych zwierząt wbitych na rzeźnicze haki nie miał dobrego wpływu na sferę emocjonalną i psychikę najmłodszych.

We Włoszech zwierzęta z uboju nie na wystawy

Martwych zwierząt nie zobaczy się ani w sklepach mięsnych, ani na straganach prowadzonych przez rzeźników – taką decyzję podjęły władze Neapolu.

Nie bez powodu zakaz wprowadzono przed Wielkanocą. Okres przygotowań i świątecznych zakupów był dla rzeźników czasem wzmożonej pracy. Właśnie wtedy zwierzęta z uboju były najbardziej ekspozowane. Za złamanie wprowadzonego zakazu grozi kara w wysokości 500 euro. Włoscy rzeźnicy mogą zaskarżyć kontrowersyjne rozporządzenie i odwołać się od tej decyzji.

A w Polsce... jak kto chce?

W Polsce widok martwych zwierząt zawieszonych na hakach nikogo nie dziwi. Jednak można się na nie natknąć głównie w rzeźniach. Sklepy mięsne nie eksponują jakoś szczególnie zwierząt z uboju. Choć prosięta pieczone w całości na jarmarkach i weselach są uznawane za rarytasy.

*– W Polsce całe zwierzęta z uboju w sklepach mięsnych są raczej rzadkością. Jeśli kupujemy tusze, półtusze czy ćwiartki to na targach i jarmarkach. Nikogo wtedy taki widok nie razi, ani nie dziwi, a my mamy wtedy pewność, że mięso, które kupujemy jest świeże, a nie z supermarketu – ocenia Elżbieta Mikołajczyk, gospodyni z Pomorza. – **Kiedyś dzieci na wsi wiedziały skąd się biorą schabowe, wiedziały, że rodzice ubijają świnie i nikt nie widział w tym nic złego, ani nikogo to nie gorszyło** – dodaje.*

A co Wy uważacie na temat włoskiego zakazu?

Czekamy na Wasze opinie, piszcie do na adres: kontakt@agrofakt.pl